

Księżna Gertruda i jej lektury

Małgorzata Malewicz

Modlitewnik księżnej Gertrudy, jakkolwiek oryginalny, jest jednak w znacznej mierze oparty na wzorach podobnych dzieł z IX, X i XI wieku. Stanowi odzwierciedlenie lektur Gertrudy, a także modlitw zapamiętanych z czasu spędzonego w jednym z nadreńskich klasztorów. Odnajdujemy w nim zarówno modlitwy z liturgii Kościoła zachodniego (*Credo*, *Gloria*, *Pater noster*), parafrazy tekstów Ewangelii świętego Mateusza, świętego Łukasza i świętego Jana, oraz bardzo liczne cytaty z Psalmów, jak i suplikacje nawiązujące do liturgii bizantyjskiej¹. Wiele modlitw wykazuje — w części lub w całości — zbieżność z gotowymi wzorami zawartymi w *Libelli precum* z epoki; Teresa Michałowska wskazała takie wzory dla dwudziestu modlitw². Jedną z lektur Gertrudy był też najwyraźniej tekst *De officiis* (dzieło Remigiusza z Auxerre, znany wcześniej jako tekst Pseudo-Alkuina), zawarty w księdze, którą Matylda szwabska ofiarowała ojcu Gertrudy, Mieszkowi II³, bowiem — zgodnie z ustaleniami Tomasza Stępnia — angelologia *Modlitewnika* Gertrudy (modlitwa 22) przedstawia kolejność chórów anielskich inną, niż powszechnie przyjęta w XI wieku, a odpowiadającą właśnie tej, która znajduje się w *De officiis*⁴. Można też sądzić, że pojawia-

¹ Por. Małgorzata H. Malewicz, *Rękopis Gertrudy Piastówny — najwcześniejszy zabytek piśmiennictwa polskiego* [w:] *Materiały do Filozofii Średniowiecznej*, t.V (XVI), 1972, ss.50–53.

² Teresa Michałowska, *Ego Gertruda*, PWN Warszawa 2001, s. 55–76.

³ *Kodeks Matyldy. Księga obrzędów z kartami dedykacyjnymi*. Opracowanie i edycja: Brygida Kürbis z zespołem, *Monumenta Sacra Polonorum*, Tom I, PAU, Kraków 2000.

⁴ T. Stępień, *Angelologia Modlitewnika Gertrudy* [w:] *Gertruda Mieszkówna i jej modlitwy*, praca zbiorowa, red. Bożena Listkowska i Artur Andrzejuk, Warszawa 2009, ss.42–47].

nie się w *Credo* na foliach Gertrudy nicejskiego *Filioque* (którego nie było w *Credo* wypisanym na kartach *Psalterza Egberta*, będącego przecież w rękach autorki *Modlitewnika*) ma swoje źródło w lekturze 27. rozdziału księgi *De officiis*, znajdującej się wówczas w bibliotece kapitulnej w Krakowie.

Intertekstualny *Modlitewnik* Gertrudy jest więc świadectwem duchowości wpisującej się w tradycje Kościoła łacińskiego, choć nie pozbawionej elementów liturgii Kościoła wschodniego.

Oprócz tekstów związanych z liturgią Mszy świętej, tekstów pokutnych (zaczepniętych również z gotowych wzorów współczesnych) i modlitw za zmarłych, w rękopisie Gertrudy napotykaamy liczne modlitwy związane z kultem Matki Bożej, a także z kultem świętych.

Któż odważyłby się podawać w wątpliwość głęboką religijność i ortodoksyjność wiary księżnej Izjasławowej?

A jednak w jej *Modlitewniku* znalazło się kilka tekstów, o których dociekliwy inkwizytor powiedziałby bez wahania: *haeresim sapit!* — „to mi pachnie herezją!”. A jeśli nawet nie herezją, to z pewnością praktykami pogańskimi. Prawda, że właśnie te teksty wpisane są inną ręką, niż przeważająca większość modlitw Gertrudy, niemniej jednak trudno przypuszczać, by np. kapelan wpisał coś bez porozumienia z właścicielką *Modlitewnika*. A gdyby nawet tak się zdarzyło, to przecież księżna mogła taki wpis „ocenzurować” i — zgodnie z powszechną praktyką, nieobcą i *Modlitewnikowi* Gertrudy — dokonać (lub kazać dokonać) razury, by nie został nawet ślad po podejrzanym tekście. Tak się jednak nie stało, należy więc uznać, że *qui tacet consentire videtur* (milczenie jest przyzwoleniem).

1. Modlitwa–zakłęcie O szkodliwych rzeczach lęk budzących

Zacznijmy od modlitwy, wpisanej na kartach *Psalterza Egberta* i zatytułowanej: *O szkodliwych rzeczach lęk budzących*. Zacytujmy ją w przekładzie:

Boże mój, Ojciec mego Pana Jezusa Chrystusa, na którego Słowo stały się niebiosa, któremu służy wszelkie stworzenie i podlega wszelka moc i przed którym drży wszelka szkodliwa siła. Wzywam Cię na pomoc.

Na dźwięk Twojego imienia leżą spokojnie węże, smok ucieka, zmije milkną, zaś owa żaba zwana ropuchą zamiera w bezruchu; skorpion ginie, bazyliszek zostaje pokonany, a osa nic złego nie robi, wszystkie zaś dotąd zagrażające nam z nagłą szkodliwe stworzenia przejęte są strachem, a wszystkie szkodliwe dla zdrowia ludzkiego korzenie usychają.

Zniszcz wszelkie jadowite trucizny i odbierz im ich śmiertelność moc. Spraw, by wszyscy, których stworzyłeś po to, by oczami widzieli, uszami słyszeli, sercem mogli pojmować Twoją wielkość, a za wstawieniem świętego Jana Ewangelisty [proszę Cię:] niech będę bezpieczny od wszelkich niebezpieczeństw i trucizn teraz i na wieki, żeby mi nigdy nie mógł zaszkodzić ani diabelski podstęp, ani zły człowiek.

Przez [Pana naszego].

Tekst ten, jakkolwiek bliski nauczaniu Pisma Świętego (Mk 16,17–18), różni się od innych modlitw Gertrudy tak bardzo, że Walerian Meyszto- wicz w swoim wydaniu „Antemurale” pominął go, uznając, że nie należy on do *Modlitewnika* księżnej⁵. Jednak analiza paleograficzna pozwala stwierdzić, że zarówno ten tekst, jak i oba *Prognostyki* pochodzą spod tej samej ręki i że nie jest to ręka *Psalterza Egberta* ani *Confessiones* czy *Ordinationes*. Wprawdzie modlitwa *De nocivis rebus timendis* wpisana została na kartach *Psalterza* (f. 182 r), ale nie jest to jedyny wpis gertrudiański na trewirskich kartach kodeksu, natomiast *Prognostyki* związane są z *Kalendarzem* i razem z nim wpisane w tej części kodeksu, którą zwykle się określać jako *folia Gertrudiana*. Można zatem uznać, że wpisano je nie bez wiedzy i zgody księżnej Gertrudy.

Modlitwa ta — jak ustaliła Brygida Kürbis — pochodzi ze zbioru apokryfów Pseudo-Abadiasza z VI wieku. „U źródła — pisze Kürbisówna — była to modlitwa św. Jana Apostoła i Ewangelisty z apokryfu greckiego, według którego miał on wypić — przedtem się pomodliwszy — zatrute wino bez szkody na zdrowiu i tym cudem, działanym w Efezie, spowodować nawrócenie pogańskiego kapłana Arystodemusa[..]. Modlitwa ta

⁵ Por. A. Anrzejuk, *Gertruda Mieszkówna i jej Modlitewnik*, Warszawa 2006, s. 323 i przypis 161 tamże.

weszła do kilku zbiorów modlitewnych i do rytuałów z formułami błogosławieństw”. Gertruda zaczerpnęła tekst z przekazów z VIII/IX wieku⁶.

Samo zapożyczenie modlitwy wywodzącej się z tekstów apokryficznych nie jest oczywiście naganne (tym bardziej, że źródłem Gertrudy był najprawdopodobniej *Pasjonał*⁷), jednak warto zadać sobie pytanie, czym kierowała się autorka *Modlitewnika* przy wyborze tego tekstu. Czy zafascynowała ją forma, tak bliska modlitwom błagalnym i litaniom, które Gertruda szczególnie sobie upodobała? Czy może uznała, że w nieprzyjaznym świecie, pełnym niebezpieczeństw i zasadzek, taka modlitwa może okazać się szczególnie potrzebna? Czy zdawała sobie sprawę z tego, że jest to rodzaj pobożności, w której pogańskie zaklęcia mieszają się z formułami modlitewnymi? Dodajmy, że tendencja do łączenia praktyk pogańskich z rytuałami chrześcijańskim trwa nieustannie od czasów Antyku co najmniej do XIII wieku. Modlitwy podobne do zaklęcia wpisanego w *Modlitewniku* umieszczano często na amulecie. Jednym z przykładów tego rodzaju modlitw jest tekst wpisany na marginesie dwunastowiecznego rękopisu z Biblioteki Narodowej w Paryżu⁸ przez jakiegoś skrybę, dbającego zdecydowanie bardziej o zdrowie duszy i ciała, niż o gramatykę łacińską (bowiem tekst roi się od błędów składniowych i ortograficznych). W przekładzie polskim brzmi ona tak:

Mario, Ciebie otacza łaska Trójcy Świętej. W imię Pana Naszego Jezusa Chrystusa! Święty Kasjusz, gdy tylko miał wolną chwilę, prosił Pana Naszego Jezusa Chrystusa, by obdarował zdrowiem każdego, kto te słowa będzie nosił przy sobie, Niech go nie dosięgnie żadne zło! Święty † Święty

⁶ Por. B. Kürbis, *Modlitwy księżnej Gertrudy*, Kraków 1998, ss. 49–51 oraz przekład na ss. 198–199 i przypis 5 tamże.

⁷ Patrz: tamże.

⁸ Rkp Paris BN lat. 4403B, f.111v: „Maria, cuncta te cumfondat Sabacht Trinitas In nomine D[omini] N[ostri] I[hesu] C[hristi]]. Sanctus Cassius minutam abuit rogauit Dominum nostrum Ihesum Christum ut si quis eam portasset super se semper, tu non habuisses malum illum † Sanctus † S[anctus] † Sanctus † Dominus † D[eus] † Sabaoth † Messias † Emanuel † Pantaleon (Παντελεμων) † Ischr † Ros (Ισχυρος) † Oteos Atanatos [ὁ Θεός Αθανατος] Chrystus Dominus qui uiuit et regnat per omnia secula seculorum. Aman amen.

† Święty † Pan Bóg Zastępów † Mesjasz † Wszechmogący † Bóg † Nieśmiertelny † Chrystus Pan, który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Do podobnie „chrześcijańskich” tekstów, wpisywanych na amuletach, należy m.in. (wywodzący się z czasów późnego Antyku) powszechnie znany *Kwadrat magiczny*, który — czytany poziomo i pionowo — daje te same słowa, o niezbyt jasnym znaczeniu: „Siewca pochwycawszy [?] koła trzyma [je] przy pracy”, a w istocie zawiera litery łacińskiej modlitwy *Pater Noster*:

S A T O R
A R E P O
T E N E T
O P E R A
R O T A S

Ten ostatni tekst, ze względu na skojarzenia z uprawą roli, przywoździ na myśl formułę, którą Varro zaleca jako niezwykle skuteczną przy leczeniu podagry i artretyzmu:

Niech ziemia zatrzyma zarazę
niech tu pozostanie zdrowie w moich nogach.

To należy wyrecytować trzykrotnie po dziewięć razy, dotknąć ziemi, splunąć, a recytować [trzeba] na czczo⁹.

W wielu rękopisach wczesnośredniowiecznych pojawia się też *Modlitwa do Matki Ziemi (Praecatio Terrae Matris)*, powstała po VI wieku nowej ery:

Bogini, święta Ziemio, rodzicielko przyrody,
Która wszystko tworzysz i odtwarzasz na długo [...]
Przybądź do mnie ze swoimi cnotami.
Cokolwiek z nich [z nimi?] uczynię, niech ma dobry skutek,
I komu je dam, ktokolwiek je ode mnie przyjmie,

⁹ Varro, *De Re Rustica* I, 27: „Terra pestem teneto / Salus hic maneto / in meis pedibus; / hoc ter noviens cantare iubet, teram tangere, despuere, ieiunum cantare”.

*Tych obdarz zdrowiem*¹⁰.

Albo w innej wersji:

*Teraz zwracam się do was z błaganiem,
wszystkie zioła o potężnej mocy
i zanoszę modlitwy do waszego majestatu i do was,
które wydała na świat Ziemia rodzicielka*¹¹.

Nosząc odpowiedni napis na amulecie można też uwolnić się od koszmarów spowodowanych przez demony, przy czym chory nie może ani przez chwilę być sam, gdyż demony zerwą mu z szyi tabliczkę z napisem.

W przypadku krwotoków z nosa należało wypisać na prawej łopatkę chorego: *Alleluja, alleluja. Pax tibi*. Gdyby to nie pomogło, trzeba na czole chorego wypisać jego imię wspak — i to koniecznie jego własną krwią — a następnie oddalić się: krwotok natychmiast ustanie!

Często zalecano wypisywanie amuletów krwią zwierząt. Wynikało to z wiary, że zwierzę jest częścią Kosmosu. Jeśli zostanie gwałtownie zabite przez człowieka, to mikrokosmos, materia pierwotna, ulega wstrząsowi, skąd człowiek czerpie zdwojoną moc. Warto także dodać, że do pisania na amuletach używano trzcinki (*calamus*), co dodawało im mocy magicznej, jako że od czasów starożytności trzcinka była ulubionym „pojazdem” czarownic, które dosiadały jej, by odbywać napowietrzne podróże.

Odwoływano się też do tzw. „sympatii zwierząt”; każde z nich było niejako przypisane do schorzenia. I tak, według Marcellusa, krew dzikiego gołębia, synogarlicy czy jaskółki miała zastosowanie w leczeniu chorób oczu, zaś krew nietoperza była niezastąpiona w leczeniu biegunki, ale także służyła jako surowiec do wyrobu atramentu magicznego.

Zabijając nietoperza, należało wygłosić słowa: *Peth, Glia, Peres, Mpethul, Mepithèlè, Osos, Mparous, Mparon, Mpapirion, XE, Roan*. Trę-

¹⁰ „Dea sancta Tellus, rerum naturae parens/ Quae cuncta generas et regeneras et sub diu.../ Veni ad me cum tuis virtutibus/ Quodque ex his fe[c]jero habeat eventum bonum/ Cuique easdem dederò, qui<s>quo easdem a me acceperint/ Sanos eosdem praestes”

¹¹ „Nunc vos potentes omnes herbas deprecòr/ Exoro vos maiestatemque vestram quas/ parens Tellus generavit”

dowatego można było uzdrowić, przywiązując hizop i żywego wróbla do gałązki cedru jedwabną nitką barwioną dwukrotnie w koszenilli; wróbel odlatuje, bo lubi towarzystwo, a uzdrowiony trędowaty ma prawo wrócić do społeczeństwa; jednego wróbla trzeba wcześniej zabić. Dodajmy, że jest to zalecenie niemal dosłownie przepisane z Pisma Świętego, w którym wszakże jest mowa o oczyszczeniu domu przez kapłana¹².

Nie zawsze jednak zwierzę zabijano, by jego krwią wypisać odpowiednią formułę magiczną na amulecie. Istniały też sposoby bardziej przyjazne środowisku. Zamiast zabijać jaskółkę, można było wiosną, kiedy przylecą pierwsze jaskółki, pobiec do źródła i przemyć oczy — nie będą bolały ani ropiąły. Ból zębów można było przerzucić na żabę lub jaskółkę bez rozlewu krwi. Jedno z zaleceń głosi: gdy zobaczysz wiosną pierwszą jaskółkę, dotknij „nieprzyzwoitymi” (tj. środkowymi) palcami obu rąk zębów i wyrecytuj następującą formułę: *Jaskółko, mówię ci, jak to [ten pokarm] już nie znajdzie się ponownie w twoim dziobie, tak niech mnie zęby nie bolą przez cały rok!*¹³. Żabę natomiast należy schwytać za łeb, napluć jej do gęby i poprosić ją, żeby zabrała nasz ból zębów. Jeśli zrobimy to wtedy, kiedy Księżycyca ubywa, szczególnie we wtorek, to na pewno nam pomoże, zwłaszcza, jeśli powtórzymy siedmiokrotnie: „ARGIDAM, MARGIDAM, STURGIDAM”¹⁴. Naturalnie żabę powinno się wypuścić żywą i zdrową, inaczej całe zaklęcie na nic!

Oczywiście z formalnego punktu widzenia nie ma nic złego w inwokacjach do Boga, towarzyszących prośbom o zdrowie i ocalenie, niemniej jednak nie są to teksty związane bezpośrednio z nauczaniem Kościoła. Co więcej, można powiedzieć, że są to zaklęcia magiczne obleczone w formę modlitwy, podobnie jak znana po dziś dzień formułka „zamawiania” groźnej choroby — róży, rozpoczynająca się od słów: *Szła Matka Boska i niosła trzy róże, dwie białe i jedną czerwoną...*

Może nikt za tego rodzaju zaklęcia nie spłonąłby na stosie, gdyż jest to raczej tzw. biała magia, ale i takie — z pozoru niewinne — praktyki budziły niepokój duchownych, zwłaszcza spowiedników. Nie darmo Pi-

¹² Cf. Księga Kapłańska, 14, 4–7

¹³ „Hirundo, tibi dico, quomodo hoc in rostro iterum non erit, sic mihi dentes non doleant toto anno.”

¹⁴ Por. artykuł M.–Th. D’Alverny, *Survivance de la magie antique*, 1962, Paryż BN, in 80, pièce nr 1040

smo Święte mówi: *Nie pozwolisz żyć czarownicy*¹⁵, a w innym miejscu: *Nie będziecie uprawiać czarów*¹⁶. Nie darmo też Remigiusz z Auxerre w *Księdze obrzędów* pisał, że świece, które poprzedzają procesję niosącą Ewangeliarz, ukazują łaskę Ewangelii wobec świata, który został przez nią oświecony, gdy jeszcze trwał pogrążony w ciemnościach grzechu. Nakazywał też, by podczas Mszy świętej celebrans zwracał się na północ czytając Ewangelię, gdyż Północ była w oczach Remigiusza obszarem pogaństwa, który winien być ewangelizowany¹⁷.

Średniowieczne penitencjały wymieniają rozliczne gusła, zabobony i praktyki pogańskie. Mamy tu i nocne kawalkady Diany (opętane przez szatana kobiety wierzą, że dosiadają zwierząt i odbywają nocne przejażdżki w towarzystwie pogańskiej bogini Diany, a w określone noce sprawują przy niej służbę — groziła za to kara dwóch lat postu w dniach oficjalnie wyznaczonych) i sporządzanie amuletów (czterdzieści dni postu o chlebie i wodzie) i uczty czarownic składających ofiary w tajemnych miejscach: przy grobach, w pobliżu źródeł czy niektórych drzew, czy wreszcie wiązanie wstążek na krzyżach stojących na rozstajnych drogach (czterdzieści dni postu o chlebie i wodzie), a nawet wrzucanie szmacianych laleczek do spichlerza i spiżarni, by zwabić fauny i włochate (sic!) krasnoludki, które obdarzą gospodynię dobrami ukradzionymi sąsiadom (dziesięć dni postu o chlebie i wodzie)¹⁸. Powyższe przykłady wydają się świadczyć o tym, że jeszcze w czasach Gertrudy chrześcijaństwo nadal było wsparte na podszytych pogaństwem podstawach.

¹⁵ Księga Wyjścia 22, 17

¹⁶ Księga Kapłańska 19, 26, gdzie zakazem objęte są również wróżby: „Nie będziecie uprawiać wróżbiarstwa”.

¹⁷ Por. *Kodeks Matylidy. Księga obrzędów z kartami dedykacyjnymi*, wydała i opracowała Brygida Kürbis, *Monumenta Sacra Poloniae*, Tom I, PAU Kraków 2000, s. 231 oraz przypis 5 tamże.

¹⁸ *Corrector sive Medicus*, Burchard z Wormacji, *Decretum*, l. XIX [w:] :] Cyrille Vogel, *Le pécheur et la pénitence au Moyen Age*, Les Editions du Cerf, Paryż 1982, s. 80–96.

2. *Prognostyk księżycowy i Prognostyk pogodowy*

Jeszcze mniej ortodoksyjny charakter mają dwa kolejne teksty spisane tą samą ręką, co wymieniona wyżej modlitwa–zakłęcie: *Prognostyk księżycowy* i *Prognostyk pogodowy*. Oba te teksty wpisano bezpośrednio po *Kalendarzu*. Podstawą ich jest zapewne księga, którą Rycheza sprowadziła z Kolonii¹⁹.

Oba prognostyki, których język i stylistyka są zaledwie poprawne, a treść i forma zdecydowanie różnią się od innych tekstów *Modlitewnika*, należą do kategorii powszechnie przyjętych wierzeń związanych z obserwacją faz Księżyca i pogody (niejednokrotnie sięgających czasów starożytnego Rzymu), wiary w dni feralne i określania przez kapłanów dni pomyślnych i niepomyślnych w danym miesiącu. „Tak się jednak działo w praktyce wczesnego średniowiecza — pisze Brygida Kürbisówna — że utrzymujących się potocznie przesądów nie rugowano. Były takie porzekadła w powszechnym szacunku, bo uchodziły za *Efemerydy Bedy Czcigodnego*”²⁰.

Przyjrzyjmy się bliżej obydwu tekstom w przekładzie (dość zresztą przybliżonym i niepewnym, gdyż tekst łaciński jest niekompletny i skażony usterkami):

Prognostyk księżycowy

<i>Księżyc przez cały dzień jest dobry. [=sprzyjający]</i>	<i>I Cokolwiek [ujrzysz] we śnie [przyniesie ci] radość.</i>
<i>Księżyc nie jest dobry.</i>	<i>II. Nie miej w sercu żadnych złych skutków, ani dobrych ani też przeklętych</i>
<i>Księżyc od godziny czwartej jest dobry.</i>	<i>III</i>
<i>Księżyc jest dobry.</i>	<i>IV Miej w Bogu nadzieję i czyń dobro nic [ci] nie zaszkodzi.</i>

¹⁹ Por. *Modlitwy księżnej Gertrudy z Psalterza Egberta z Kalendarzem, Monumenta Sacra Poloniae*, tom II, PAU Kraków 2002. ss. 116–118 (tekst) i opracowanie B. Kürbis, s. 34–40.

²⁰ Tamże, s. 35.

<i>Księżyc nie jest dobry.</i>	<i>V Co zobaczysz [we śnie] niech stanie się radą [dla odkupienia] grzechów</i>
<i>Księżyc nie jest dobry.</i>	<i>VI Nie ma [żadnej] rady.</i>
<i>Księżyc przez cały dzień jest dobry.</i>	<i>VII Cokolwiek ujrzysz [we śnie] obiecuje wiele czasu [na realizację zamierzeń?]</i>
<i>Księżyc od dziewiątej jest dobry.</i>	<i>VIII Szybko zobaczysz [zdarzenie] pomyślne.</i>
<i>Księżyc nie jest dobry.</i>	<i>IX Co ci się przyśni [...]</i>
<i>Księżyc przez cały dzień jest dobry.</i>	<i>X Cokolwiek ujrzysz we śnie, w niczym ci nie zaszkodzi</i>
<i>Księżyc nie jest dobry.</i>	<i>XI Niech twój sen będzie bez niebezpieczeństwa</i>
<i>Księżyc jest dobry.</i>	<i>XII Odkryjesz z całą radością [znaczenie] twój sen.</i>
<i>Księżyc od godziny dziewiątej jest dobry.</i>	<i>XIII. Za cztery dni spełni się twój sen.</i>
<i>Księżyc jest dobry.</i>	<i>XIV Będziesz miał dobry wynik.</i>
<i>Księżyc nie jest dobry.</i>	<i>XV.</i>
<i>Księżyc nie jest dobry.</i>	<i>XVI. Odkryjesz [sens snu] po długim czasie (albo: spełni się po długim czasie)</i>
<i>Księżyc przez cały dzień jest dobry.</i>	<i>XVII Odtąd przed upływem [...]</i>
<i>Księżyc nie jest dobry.</i>	<i>XVIII Przed upływem dwudziestu dni twój sen sprawdzi.</i>
<i>Księżyc jest dobry.</i>	<i>XIX.</i>
<i>Księżyc przez cały dzień jest dobry.</i>	<i>XX. Odmowa w sprawach handlowych to dobry sen (albo: [sen o] handlu to dobry sen dla kupców)</i>

<i>Księżyc od porannych godzin jest dobry.</i>	<i>XXI.</i>
<i>Księżyc od godziny siódmej jest dobry.</i>	<i>XXII Cokolwiek ujrysz [we śnie] przyniesie ci wszelką radość.</i>
<i>Księżyc jest dobry od godziny szóstej.</i>	<i>XXIII Swarliwe potyczki bez żadnych zahamowań — temu człowiekowi nic nie zaszkodzi.</i>
<i>Księżyc jest dobry.</i>	<i>XXIV Obiecuje coś [związanego] z [twoim] własnym zdrowiem [ocaleniem?]</i>
<i>Księżyc nie jest dobry.</i>	<i>XXV To dla ciebie znak [zapowiedź] strachu w przyszłości, przed ósmym dniem Id [tj. przed upływem szóstego lub ósmego dnia następnego miesiąca].</i>
<i>Księżyc nie jest dobry.</i>	<i>XXVI.</i>
<i>Księżyc jest dobry przez cały dzień.</i>	<i>XXVII Wszystko jest znakiem [zapowiedzią] radości.</i>
<i>Księżyc jest dobry.</i>	<i>XXVIII.</i>
<i>Księżyc jest dobry.</i>	<i>XXIX [Twój sen] zapowiada wszelkie trudności w pracy.</i>
<i>Księżyc nie jest dobry.</i>	<i>XX[X] Przed upływem dwóch dni [twój sen] się spełni i nie przyniesie niebezpieczeństwa.</i>

Prognozy pogody

Jeśli Kalendy (tj. pierwszy dzień) stycznia przypadną na niedzielę, zima będzie dobra i wiosna wietrzna, a lato suche i winobranie będzie dobre; owce będą się mnożyć, będzie obfitość miodu i będzie [panował] pokój. Jeśli przypadną na poniedziałek, to zima będzie zmienna (dosł. mieszana), a wiosna będzie dobra i lato wietrzne i [będą] burze; [będzie to] ze szkodą dla winobrania i dla zdrowia ludzi.

Jeśli przypadną na wtorek, to zima będzie dżdżysta, wiosna wietrzna a lato deszczowe; będą burze, wiele kobiet umrze, statki zatoną, a królowie upadną²¹.

Jeśli przypadną na środę, to zima będzie ostra i wiosna niedobra, lato zaś dobre, a przy winobranii leń będzie się musiał napracować.

Jeśli przypadną na czwartek, to zima będzie dobra i wiosna wietrzna, lato będzie dobre, zbiory w obfitości i będzie [panował] pokój.

Jeśli przypadną na piątek, to zima będzie zmienna, wiosna dobra, lato dobre i będzie wielki dostatek.

Jeśli przypadną na sobotę, zima będzie burzliwa, wiosna wietrzna; wszelkie zbiory mozolne, owce będą padać, a ludzie w podeszłym wieku poumierają, a wróżby zapowiadają niebezpieczeństwa dla domu.

Pozornie mamy tu do czynienia z tekstem niegroźnym z punktu widzenia Kościoła — cóż złego może kryć się w przepowiedni pogodowej, czy w obserwacji Księżyca, a nawet w interpretacji snów? Tym bardziej, że o proroczym znaczeniu snów mówi niejednokrotnie Pismo Święte — wystarczy przypomnieć sen faraona o siedmiu krowach tłustych i siedmiu krowach chudych (Rdz. 41, 1–36) czy też drabinę, która przyśniła się Jakubowi (Rdz. 28, 12–18).

A jednak wierzenia i obyczaje związane z dniem Nowego Roku spędzały sen z powiek Remigiuszowi z Auxerre, który w czwartym rozdziale *Księgi obrzędów* sporo uwagi poświęca przesądom, związanym z datą pierwszego stycznia. Rozpoczyna od finezyjnej gry słów pisząc, że — z racji szaleństwa narodów pogańskich — powinno się raczej używać określenia „cavendae” (to przed czym należy się strzec) niż *Kalendae*. Po wykładzie etymologicznym, w którym wyjaśnia, że nazwa stycznia — *januarius* — pochodzi od pewnego księcia pogan, Janusa, który żył w czasach przed Samsonem, gdy ludowi Izraela przewodzili sędziowie. Ludzie nieznający Boga czcili owego Janusa niczym króla, a wreszcie zaczęli mu okazywać cześć jak bóstwu. Wznosili mu posągi o dwóch, a nawet o czterech twa-

²¹ Por. B. Kürbis, [w:] *Modlitwy Księżnej Gertrudy z Psalterza Egberta z kalendarzem*, dz. cyt., s. 36, przypis 141. Autorka proponuje przekład słów „vindemia nociva” jako: „wina będą szkodliwy”, jednak kontekst „et valetudo hominum” skłania mnie do przyjęcia wersji: ze szkodą dla winobrania i dla zdrowia ludzi”.

rzach, nawiązując do czterech żywiołów i czterech pór roku. W ten sposób tworzyli raczej monstrum niż boga. Po odejściu Romulusa, Numa Pompiliusz uznał, że jedna z dwóch twarzy bóstwa, patronującego pierwszemu miesiącowi roku, jest symbolem mijającego roku, druga zaś symbolem roku, który się właśnie rozpoczyna. Miesiąc nosi nazwę *ianuarius*, nawiązującą do łacińskiego słowa *ianua* — drzwi, gdyż jest on wejściem w nowy rok. Zaś nieuki, nadal oddając cześć bóstwu, skaziły dzień Nowego Roku wieloma paskudztwami. Ludzie potrafili przebierać się za zwierzęta, mężczyźni ubierali się w szaty kobiet, te zaś przywdziewały męskie stroje.

Co więcej, profanowali ten dzień nie tylko tańcami i podskokami, ale też rozmaitymi wróżbami. Niektórzy tego dnia nie użyczali nikomu ognia, ani nie wyświadczali żadnej przysługi, choćby o to prosił. Przyjmowali też od innych różne diabelskie podarki i sami je im wręczali. Potrafili też przez całą noc trzymać stoliki zastawione wszelkim jadłem, wierzyli bowiem, że pierwszy dzień stycznia wpływa na to, co wydarzy się w ciągu całego roku.

Ponieważ takie i tym podobne bezceństwa szerzyły się po całym świecie, Kościół powszechny ustanowił tego dnia post, aż do czasu, kiedy te zgubne nawyki zaginą. I choć, dzięki Bogu, do większości tych przesądów wierni nie przywiązują już żadnej wagi, to jednak niewielkie ich pozostałości kryją się tu i ówdzie; należy ich zakazać i wykorzenić je do reszty. Z samego dnia Kalend styczniowych nie należy niczego nowego wróżyć, a jedynie, co powinno się planować, to uroczyste obchody Oktawy Pańskiej²².

Tym surowym napomnieniom autora *Księgi obrzędów* wtóruje *Corrector sive medicus*:

Czy obchodziłeś/aś kalendy stycznia zgodnie z obyczajami pogan?

Czy podejmowałeś/aś jakąś specjalną i niecodzienną czynność z okazji Nowego Roku; jakąś pracę, której nie wykonujesz ani przed tym dniem ani po nim? Na przykład: układanie na stole kamieni, wyprawienie uczty, prowadzenie tanecznych i rozśpiewanych korowodów przez place i ulice, wysiadanie na dachu własnego domu z mieczem u boku, po to, by dowiedzieć się, co cię czeka w nowym roku, siadanie na skórze byka

²² Por. *Liber officiorum* [4]: *De Kalendis Ianuarii* [w:] *Kodeks Matyldy. Księga obrzędów z kartami dedykacyjnymi*, dz. cyt. ss. 152–153. Patrz także. Komentarz B. Kürbis tamże, s. 116.

na rozstajach po to, by odgadnąć przyszłość, pieczenie chleba, tylko dla ciebie, pierwszego stycznia w nocy, by sprawdzić, czy nowy rok będzie dla ciebie pomyślny, wróżąc z tego, czy chleb dobrze rośnie i ma dobrą konsystencję?

Jeśli tak, to — ponieważ porzuciłeś/aś Boga stwórcę twego i zwróciłeś/aś się ku marnym bożkom i stałeś/aś się odstępcą /odstępczynią — będziesz zachowywać post przez dwa lata, w dni oficjalnie wyznaczone²³.

Corrector sive Medicus zakazuje też pogańskich praktyk związanych z obserwacją faz Księżyca:

Pogańskie obyczaje, niczym diabelski spadek, są przekazywane po dziś dzień z ojca na syna: oddaje się cześć żywiołom, czci się Słońce i Księżyc, bieg gwiazd, nów Księżyca, zaćmienie Księżyca; [niektórzy] próbują przywrócić blask Księżyca na nowiu wrzaskiem lub w inny sposób; wyciem starają się przyjść z pomocą ciałom niebieskim albo też uzyskać od nich pomoc; czekają na nów Księżyca z rozpoczęciem budowy domu lub zawarciem małżeństwa. Jeśli tak czyniłeś/aś — dwa lata postu²⁴.

Jak widać, nie wszystkie dawne praktyki pogańskie (czy też uchodzące za pogańskie) były milcząco tolerowane przez Kościół. Zakazy wróżenia powtarzają się w Piśmie Świętym niejednokrotnie²⁵. Jeśli nawet tekst gertrudiańskiego *Lunarium* na pozór wydaje się niewinny — można by przypuszczać, że wyznaczanie dobrych i złych dni cyklu księżycowego miało służyć np. flebotomii²⁶ — to jednak powiązanie znaczenia snów

²³ Przekład na podstawie: Cyrille Vogel, *Le pécheur...*, dz. cyt., s. 87–88

²⁴ Przekład na podstawie: Cyrille Vogel, dz. cyt., s. 87.

²⁵ Poza cytowanymi już fragmentami zakaz wróżenia pojawia się w Księdze Kapłańskiej 20,6 i 10, 27 — ten drugi fragment nakazuje karać śmiercią tych, którzy wywołują duchy lub wróżą.

²⁶ Por. Bedae Praesb. *De minutione sanguinis sive de phlebotomia*: "[...] Praeterea in mense luna prima, quanta, nona et decima quinta, et tres dies inchoationis, et tres antequam exeat praedicta abstinentia, observandae sunt [...] Luna prima, tota die est bona. Luna secunda, non est bona. Luna tertia, bona. Luna quanta, In matutino bona est. Luna quinta, non est bona. Luna sexta, non est bona. Luna septima, tota die est bona. Luna octava, de nona usque sero bona est. Luna nona, non est

z poszczególnymi fazami Księżyca budzi podejrzenia, że tekst ten ma charakter raczej wróżbiarski niż naukowy i że bliższy jest astrologii niż medycynie czy umiejętnościom praktycznym (sadownictwo, praca w polu, hodowla zwierząt), zaś tego rodzaju przesady na tolerancję ze strony Kościoła już od dawna liczyć nie mogły.

Już od IV wieku Ojcowie Kościoła zwracali uwagę wiernych na szkodliwość i bezużyteczność uprawiania nauki związanej z obserwacją ciał niebieskich, ich ruchów, retrogradacji czy koniunkcji. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że w czasach Ojców Kościoła astrologia przestała być boczną gałęzią astronomii — po prostu ją zdominowała. Ostrzeżenia przed zgubnymi naukami astrologów znajdujemy np. w ośmiu homiliach świętego Bazylego, w *Apologeticos* świętego Grzegorza z Nazjanzu, w *Hexaemeron libri sex* świętego Ambrożego, w *Homiliae super Genesim* świętego Jana Chryzostoma i wreszcie u świętego Augustyna w *De Genesi contra Manichaeos libri II*, *De Genesi ad litteram* oraz w piątej księdze *De civitate Dei*²⁷. Złą sławę astrologowie zawdzięczali przede wszystkim sekcje Pryscylianistów, bowiem jej adepci uznawali nie tylko nieuchronny wpływ ciał niebieskich na świat i losy ludzkie, ale głosili ponadto świętokradczą teorię, że każde dziecko urodzone w tym samym momencie co Chrystus miałoby posiadać wszelkie cechy Jego boskości. Pryscylianiści doczekali się dwukrotnego potępienia — decyzją soborów z 400 i 561 roku, ale odium pozostało. Tak więc potępienie sekty Pryscylianistów stało się zarazem wyrokiem na astrologię, której uprawianie było skądinąd zaka-

bona. Luna decima, bona est. Luna undecima, non est bona, Luna duodecima, bona est. Luna decima tertia, bone est usque ad konam. Luna decima quanta, bona est. Luna decima quinta, non est bona. Luna decima sexta, inutilis est. Luna decima septima, tota die est bona. Luna decima octava [sic!], non est bona. Luna decima nona [sic!], melior est. Luna vigesima, tota die est bona. Luna vigesima prima, in matutino bona est. Luna vigesima secunda, ab hora sexta bona est. Luna vigesima tertia, ab hora octava bona est. Luna vigesima quanta, bona est. Luna vigesima quinta, non est bona. Luna vigesima sexta, non est bona. Luna vigesima septima, tota die bona est. Luna vigesima octava, non est bona. Luna vigesima nona, non est bona. Luna trigesima, non est bona. Quinta, decima quinta, vigesima quinta, trigesima, in his phlebotomari prohibet.” Migne, PL , t. 90, col. 959–961.

²⁷ Por. Małgorzata Malewicz, *Libellus de efficacia artis astrologice. Traite astrologique d’Eudes de Champagne, XIIIe siecle* [w:] „Mediaevalia Philosophica Polonorum” XX, Ossolineum Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, 1974 , s. 5–7.

zane przez *Codex Theodosianus* w kwietniu 386 roku, a w sto lat później zakaz ten został utrzymany w mocy przez Kasjodora. Zakazy te okazały się skuteczne — od czasu *Mathesis Firmicusa Maternusa*, ostatniego dzieła teoretycznego, powstałego w czasach Konstantyna, aż do końca dziewiątego wieku Zachód łaciński nie stworzył żadnego dzieła nawiązującego do praktyk astrologicznych, jakkolwiek ludzie Kościoła, zwłaszcza mnisi, przechowali znaczną liczbę dzieł starożytnych z dziedziny nauk przyrodniczych, choć korzystali z nich w bardzo ograniczonym zakresie.

Nie znaczy to jednak, że zakazano zarazem obserwacji gwiazd do celów praktycznych, takich jak rachuba czasu, nocna nawigacja czy wreszcie astrometeorologia — już święty Augustyn uznawał dopuszczalność praktyk należących do tzw. astrologii naturalnej.

Granice między tym, co z punktu widzenia Kościoła było w obserwacji ciał niebieskich dopuszczalne, a co zakazane, wyznaczył wyraźnie arcybiskup Izydora z Sewilli w VII wieku. W trzeciej księdze *Etymologii*, w rozdziale zatytułowanym: *O różnicy między astronomią i astrologią* pisze, że astrologia jest po części naturalna, po części zaś przesądna. Naturalna to ta, która śledzi bieg Słońca, Księżyca i gwiazd, oraz pewne przerwy w ich biegu. Przesądna natomiast to ta, którą uprawiają matematycy [czyli astrologowie w dzisiejszym rozumieniu tego słowa], wróżący z gwiazd. Przypisują oni dwanaście znaków Zodiaku poszczególnym częściom duszy i ciała, a z biegu gwiazd usiłują przepowiadać losy ludzkie²⁸.

Po ustaleniu przez Izydora zakresu dopuszczalnych obserwacji ciał niebieskich, Kościół miał w ręku narzędzie do walki z astrologią wieszczbiarską. Czy skuteczne? W zasadzie tak, choć tendencje do wbudowywania elementów astrologii zakazanej do tekstów związanych z rachubą czasu bynajmniej nie zanikły. Szczególnie wdzięcznym obiektem takich „przybudówek” były w XI i XII wieku dzieła Bedy Czcigodnego, zwłaszcza *De temporum ratione*. Różne mądrości ludowe, porzekadła, a nawet wzmianki o dniach feralnych były przemycane do kalendarzy w formie rozmaitych wierszy mnemotechnicznych i akrostychów, ułatwiających obliczenia komputystyczne. Z czasem tego rodzaju dodatki zostawały niejako „zalegalizowane” i uchodziły za *Efemerydy* będące dziełem samego

²⁸ Izydora z Sewilli, *Etymologiarum lib. III*, 71,3 (Migne, PL 82, 182, 183).

Bedy. Do tego rodzaju dodatków należą właśnie *Prognostyk księżycowy* oraz *Prognostyk pogodowy z Modlitewnika* Gertrudy²⁹.

Czy pobożna chrześcijanka, jaką niewątpliwie była Gertruda, miała podstawy sądzić, że umieszczenie w *Modlitewniku* tekstów tak słabo związanych z nauczaniem Kościoła było dozwolone? Oczywiście, że tak! Po pierwsze dlatego, że zostały przepisane z ksiąg kościelnych (modlitwa-zakęcie *De nocivis rebus timendis*) czy też — w przypadku *Prognostyków* — z kalendarza (może kapituły krakowskiej?) służącego duchowieństwu. Po wtóre dlatego, że takie teksty jak *Prognostyk* (zwłaszcza *pogodowy*) związane były z wiedzą potoczną wynikającą z obserwacji przyrody, podobnie jak np. zbieranie ziół leczniczych — dozwolone przez Kościół, pod warunkiem, że odmawiało się podczas zbierania *Credo* i *Pater noster* (jeśli zamiast tego zbierający mruczał bezbożne inkantacje, groziła mu kara dziesięciu dni postu³⁰). Poza tym można było uważać, że prognostyki zostały formalnie zalegalizowane przez Kościół, gdyż uchodziły za dzieło Bedy Czcigodnego. Po trzecie, Pismo Święte dostarcza wielu argumentów, które wydają się popierać legalność praktyk astrologicznych. Czyż nie czytamy w Księdze Rodzaju, że Bóg stworzył ciała niebieskie *aby wyznaczały pory roku, dni i lata* (Rdz. 1,14), przy czym tekst łaciński — *ut essent in signa* — jest jeszcze bardziej zachęcający do interpretowania ciał niebieskich jako znaków. Czyż to nie gwiazda wskazała drogę do Betlejem Mędrcom ze Wschodu, którzy rozpoznali w niej znak narodzin króla żydowskiego (Mt, 2, 1–2)? Czy to nie zaćmienie słońca oznajmiło śmierć Chrystusa na krzyżu (Łk. 23, 45)? A owe znaki na niebie i na ziemi, które pojawiają się jako zapowiedź powtórnego przyjścia Chrystusa (Mt. 24, 19–30)? Prawda, że w *Dziejach Apostolskich* Chrystus mówi do Apostołów: *Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec ustanowił swoją władzą* (Dz. Apost. 1,7), ale pewnie dotyczy to wieczności, a nie doczesności — tę przecież mamy prawo obserwować i wysnuwać wnioski z obserwacji?

Przytoczone tu argumenty zaczerpnięte z Pisma Świętego stały się potężną bronią astrologów w ich sporze z teologami, trwającym od XI do

²⁹ Por. B. Kürbis, *Modlitwy księżnej Gertrudy z Psalterza Egberta...*, dz. cyt., opracowanie, s. 33–37 i przypisy 138 oraz 144 tamże.

³⁰ Por. *Corrector sive Medicus*, cyt. za Cyrille Vogel, dz. cyt., s. 88.

XV wieku. Dodajmy, że szermowali nimi uczeni wywodzący się z kręgów duchowieństwa.

Ożywienie naukowe rozpoczyna się w tym środowisku już w IX wieku, a jego przejawy obserwujemy w przekładzie dzieł Pseudo-Dionizego Areopagity, który sporządził i opatrzył komentarzami Jan Szkot Eriugena. Wkrótce potem, w drugiej połowie X i w XI wieku rośnie zainteresowanie dziełem Makrobiusza (z V w.) — *Komentarzem do Snu Scypiona*. Są to wciąż jeszcze tylko drobne fragmenty dorobku naukowego Starożytności; prawdziwe poznanie tego dorobku nastąpi dopiero po odkryciu przez Zachód chrześcijański systemu Ptolemeusza w XII wieku, a pierwsza apologia sztuki astrologicznej — *Liber cursuum planetaeum* Rajmunda z Marsylii zostanie spisana w roku 1114. Jednym z mecenasów nauki stanie się wówczas arcybiskup Reims, Wilhelm o Białych Dłoniach, uczeń Piotra Lombarda, żywo zainteresowany początkowo literaturą, później także nauką. Zaprzyjaźniony z wieloma uczonymi (m.in. z Tomaszem Becketem i z Janem z Salisbury) okazywał żywe zainteresowanie naukami przyrodniczymi, w tym także astrologią. Dedykowano mu traktaty naukowe, np. *Mikrokosmografię z Trewiru*, spisana przez niejakiego Wilhelma³¹; do niego też pisał Odo z Szampanii, zawiadamiając go o zaćmieniu Słońca, mającym nastąpić 1 maja 1185 roku³².

Zakończenie

Jeśli w kilkadziesiąt lat po śmierci księżnej Izjasławowej dostojnicy Kościoła uważali astrologię za niesprzeczną z nauką Kościoła, to cóż można zarzucić Gertrudzie, która zaledwie ociera się o praktyki przez

³¹ Rkp. 1041, Staatsbibl. Trewir. Por. list dedykacyjny tego traktatu w Migne, :P.L, t. 209, 869–872.

³² *Sigeberti Continuatio Aquicintina* (MGH SS VI, s. 422 [Ad Annum 1184–85] „Kalendas Maii signum circa horam sextam in sole apparuit. Nam eius pars interior tota est obscurata, In medio vero quasi trabem subobscuram habebat, reliqua autem pars tota erat paliada; ita ut omnes videntes eumdem colorem In vultu praeferrent. Quad signum multum perterrit, quiz quizem magister Odo hoc futuro praedixerat, qui de futuri eventus periculo litteras ad archiepiscopum Remensem direxerat”.

Kościół zakazane, a w dodatku czyni to bez świadomości popełniania wykroczenia? Pismo Święte łagodnie traktuje tych, którzy grzeszą nieświadomie: *Jeśli kto zgrzeszy, czyniąc coś przeciwko przykazaniom Pana, nie będąc tego świadomy, i stanie się winny, i popełni przestępstwo, to przyniesie kapłanowi baranka bez skazy [...] jako ofiarę zadośćuczynienia [...] i będzie mu grzech odpuszczony*³³.

Uznajmy więc, że Gertruda zgrzeszyła najwyżej zaniedbaniem, nie sprawdzając dokładnie, co i od kogo przepisuje, a to zasługuje najwyżej na rok postu o chlebie i wodzie w dni oficjalnie wyznaczone. Jeżeli jednak uznamy, że jej ciekawość i zainteresowania „naukowe” dostarczają nam wiadomości o prądach umysłowych XI wieku, to i tę karę można jej darować.

³³ *Księga Kapłańska*, 5, 17–18

